

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor. za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. — 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. — wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. — pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek 20 stycznia.

**Urocz. Rzym.** - kat.: Dziś: Fabiana i Sebast. — Jutro: Agnieszki M. — Gr.-kat. Dziś: 7. Sobor. s. Joana. — Jutro: 8. Hryhorya Pr. — Słow. Dziś: Sebastjana. Jutro: Jarosława.

Wschód słońca 7:49, zachód 4:34.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01\*, 9:11, 3:31\* 6:56, 11:31, 1:21\*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31\*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11\*, 11:18, 3:27\*; do Kołomyj 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Stryja 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jarowrowa 7:26, 6:24. — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do o rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczyński (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek, sob. 9—12 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Lwowski Foto-Plastikon** w pasażu Hausmana 146 razy premiowane, od 15 do 21 stycznia do widzenia „Kosowa, Kaukaz, Persya, zajmująca podróż przez Tyflis, Baku, Reszt, Astrachan do Kazania”. — Wstęp 10 centów.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Zebranie członków lwowskiego Towarz. prawniczego (Kościuszki 18) o 6:30. Posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego w sali Zakładu fizyologicznego o 6 w. — XIV. posiedzenie „Kółka literackiego” w Związku akad. o g. 7 w. — Posiedzenie „Kółka filozoficznego” Czyt. akad. (Jawicówna: Pojęcie ideału etycznego Arystotelesa) o 7.

**Odczyty i wykłady.** Wykłady powszechne: Wł. Żłobicki: Wiek pary i elektryczności (Cz. I.) Zakład fiz. uniw. o 7:30 w.

**Koncerty.** Drugi koncert Teresy Careno (starszej) w Filharmonii o 8 w. — Dziś o g. w pół do 8 wiecz. na szkółki początkowe T. S. L. koncert w sali Związku nauk-literackiego (Teatralna 23, II. p.)

**Teatr miejski.** Dziś „Siedmiu Szwabów”, operet. w 3 akt. Millöckera. — Jutro: „Ponad wodami”, dramat w 3 akt. Jerzego Engla, występ Wandy Siemaszkowej.

## Zmiana osób, czy zmiana systemu?

Wiedeń, 18 stycznia.

(A) Wczoraj gruchnęły w świecie politycznym pogłoski, że ministrowie oświaty i skarbu ustąpią jeszcze przed zebraniem Rady państwa.

To ustąpienie dr. Hartla i dr. Kosła według jednych stało się potrzebnym z pobudek osobistych, według innych z przyczyn politycznych.

Dr. Hartel, ceniony filolog, przed laty dobry szef sekcji, naraził się niemal wszystkim stronnictwom przez to właśnie, że wszystkim chciał się podobać. W świecie politycznym ta metoda siadywania na dwóch stołkach nazywa się oportunistem. Chwilowo zapewnia ona wygodę i spokój, w rezultacie wywołuje nieufność ogólną względem oportunistycznego ministra. Niezadowolonymi są z dr. Hartla żywoity wołnomyślni, gdyż uważają, że sprzyja hasłom klerikalnym; sfery katolickie znowu zarzucają mu kokietowanie z wolnomularzami, którzy chcą usunąć z szkoły wszelką religię pozytywną; Kolo polskie jest jeszcze najlaskawszem na dr. Hartla i w zamian za mnożenie szkół średnich w Galicji, tudzież za stworzenie klas równoległych polskich w seminarium nauczycielskim męskim w Cieszynie gotowo mu zapomnieć manewr budżetowy z gimnazjum ruskiem w Stanisławowie (jesień 1902 r.) i wręcz macosze traktowanie klinik oraz innych instytucji pomocniczych na naszych uniwersytetach. U Niemców dr. Hartel stracił łaski od chwili utworzenia paralelek słowiańskich w Cieszynie i w Opawie, tudzież od czasu założenia tymczasowego wydziału prawnego włoskiego w Innsbruku. Minister, osobiście niepopularny i politycznie zużyty, będzie zawsze natrafiał na coraz to większe trudności w prawidłowo funkcjonującym parlamencie.

Dr. Kosel jest pracowitym urzędnikiem. Ale na ministra skarbu nie posiada danych. Nominację zawdzięcza osobistej przyjaźni z dr. Koerberem i wstępowi tegoż ostatniego do prawdziwych talentów oraz wybitnych indywidualności. Ani talent, ani indywidualność nie pozwoliłyby sobą tak komenderować, jak dr. Koerber czynił to z kolegami w gabinecie. Dwa miesiące urzędowania dr. Kosła na stanowisku kierującym dowiodły, że nie jest on specjalistą i reformatorem, jakiego teraz, w epoce dla siebie tak ciężkiej z winy systemu beznamiennej wytrwałości potrzebuje skarb austriacki.

Ci, którzy głoszą o rekonstrukcji gabinetu z pobudek politycznych, utrzymują, że prócz dra Hartla i dra Kosła ustąpi także baron Call, minister handlu. Baron Gautsch chce rządzić z pomocą parlamentu. Wie zatem, iż trzeba przypuścić parlament do współdziałania w rządach. Taki współdziałanie daje wpływ parlamentowi

na przebieg spraw państwowych, powiększa ochotę tegoż do pracy i dzieli równomiernie odpowiedzialność między parlament i biurokrację. Gabinet czysto biurokratyczny jest i będzie w państwie konstytucyjnym stanem wyjątkowym; każdy stan wyjątkowy, gdy trwa zbyt długo, prowadzi do rozstroju i wywołuje na całej linii objawy chorobliwe. Dlatego też bar. Gautsch chce powrócić do instytucji gabinetów mieszanych, na wpół parlamentarnych i na wpół biurokratycznych, jakim był gabinet Taaffego.

W tym celu potrzebuje trzech tek, aby rozdzielić je między trzy grupy łaby poselskiej: Polaków, Niemców liberalnego odcienia i Młodoczechów. Polak — wymieniają dra Michała Bobrzyńskiego — weźmie tekę wyznań i oświaty; Niemiec zostanie ministrem handlu; Młodoczech otrzyma tekę skarbu. Byłoby to powtórzenie tej samej kombinacji, jaką w pierwszych sześciu miesiącach 1898 r. przedstawiał gabinet hr. Thuna, z tą tylko różnicą, że wtedy Polacy nie mieli ani jednej teki wydziałowej.

Że zmiana gabinetu czysto-biurokratycznego na gabinet biurokratyczno-parlamentarny wyszłaby na użytek i rządowi i parlamentowi, o tem nie może być dwóch zdań. Spór toczy się tylko o termin, kiedy należałoby przeprowadzić tę zmianę. Jedni są zdania, że trzeba poczekać, aż się wyklarują stosunki parlamentarne. Dopiero w sesji po-Wielkanocnej będzie można przekształcić gabinet odpowiedzialno do poparcia, którego udzielił baronowi Gautschowi te lub owe stronnictwa. Inni przytaczają argument wręcz przeciwny: przekształcenie gabinetu urzędniczego na mieszany powinno nastąpić jaknajszybciej. Będzie to dowód szczerych intencji bar. Gautscha, że chce rządzić z parlamentem, a nie parlamentem. Im wcześniej taki dowód się zjawi, tem lepiej parlament będzie usposobionym dla nowego rządu.

Oto wierny obraz pogłosek i argumentów, krążących w świecie politycznym wiedeńskim. Dowodzą one, że zmiany osobiste, ogłoszone na szpaltach „Wiener Ztg.” d. 1-go i 3-go stycznia r. b., uchodzą w wielu oczach dopiero za pierwszy szczebel okresu przejściowego, prowadzącego do zmiany systemu.

## Powrót z Sybiru.

Brody, 14 stycznia.

Na wezwanie władz rosyjskich z Radziwiłłowa, udał się tamże w ubiegłą środę kierownik brodzkiego komisaryatu policyjnego, p. Benoit, celem odebrania z rąk ich szupańnika, poddanego austriackiego.

Był to mazur z pod Kolbuszowy, Marcin Woś. Liczy on dziś 38 lat, z których część spędził we wsi

głębokim wymierzaniem sprawiedliwości, kiedy pacholek wywołał głośno Baptystę Barreta, oskarżonego o przestępstwo praw i nieposłuszeństwo przy nawodnieniu pola.

Przestąpił krąg Pimento, za nim Baptysta, a widzowie jeszcze cieżniej stłoczyli się dokoła ogrodzenia. Było między nimi wielu takich, którzy mieszkali w najbliższym sąsiedztwie dawnych gruntów Barreta.

To była sprawa zajmująca. Zienawidzony przybysz oskarżony został przez Pimenta, który był „atandadorem” tej części kanałów.

Elegant pomyślał się po wyborach i rozbijał się po całej okolicy, aż zdobył sobie tę godność, która nadawała mu ton pewnej wyższości i wzmocniła jeszcze urok jego u współobywateli, którzy teraz umizgali się do niego i zapraszali do siebie w dni, w które się spuszcza śluzy.

Baptysta zgnębiony był niesłusznym oskarżeniem. Błąd jak śmierć, ale z oburzenia toczył wściekłym okiem po tych wszystkich twarzach znajomych, które się cisnęły za krąg i zatrzymywał je dłużej na postaci swego wroga, który się bardzo hardo prostował, jako człek nawykły do stawania wobec trybunału i przypisujący sobie nawet cząstkę jego władzy.

— Parle voste — odezwała się, wysuwając jedną nogę naprzód najstarsza z Dróg Wodnych, bo wskutek wiekowego przyzwyczajenia, członkowie tego trybunału nie ręką, lecz białą obutą stopą wskazywali na tego, kto ma mówić.

Pimento jednym tchem wypowiedział oskarżenie. Ten oto człowiek, który się do niego przyczepił, bo jest obcy i nikogo nie zna na wsi, ten człowiek wyobraża sobie, że wody można brać bez rachunku, kiedykolwiek i ilekolwiek mu się żywnie spodoba.

(C. d. n.)

19

Vicente Blasco Ibanez.

**RUDERA**

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

Sędziowie pamiętali, co każdy powiedział i z pamięci wydawali wyroki z całym spokojem ludzi, którzy wiedzą, że nakaz ich będzie spełniony. Kto się zuchwiał przed sądem, płać kary, kto nie chciał spełnić wyroku, temu się odbierało wodę na zawsze, niechaj zdycha z głodu.

Z tym trybunałem niema żartów. To sprawiedliwość prosta i patryarchalna, podobna do rządów tych bajecznych królów, którzy wychodzili przed bramy pałacu, ażeby rozsądzać sprawy swych poddanych, system karny wodza kabyłów odprawiającego sądy u wejścia do namiotu. Tak, w ten sposób karcie się złodziei, nagradza ludzi uczciwych i jest spokój.

I publika, nie chcąc stracić ani słowa z tego co się mówi, tłoczy się na krąg, wszystko razem, mężczyźni, kobiety i dzieci, czasem tylko z tej płataniny wydrze się gwałtownym ruchem ktoś, kogo już zanadto duszą.

Klienci kolejno przechodzili na drugą stronę kraty stojąc przed sofą niemniej czcigodną niż sam trybunał.

Pacholek odbierał im kije i laski, uważając występowanie z takimi narzędziami za niezgodne z poszanowaniem należnym dla trybunału; mocnym szturchańcem umieszczał każdego w odpowiedniej odległości od sędziów, nakrywając mu ręce fałdami kapoty, a jeśli który zwlekał bodaj chwilę z odkryciem głowy, w mgnie-

niu oka strącał mu ze łba kapelus. Trudno! Z takim narodem nie można inaczej!

Przed trybunałem przesuwały się bez końca rozmaite zawile kwestye, które sędziowie rozstrzygali z łatwością wprost cudowną.

Stróże wodni i „atandadory”, których obowiązkiem było pilnować kolei w nawodnieniu gruntów, wypowiadali swoje oskarżenia, poczem na widownię występował winny, ażeby przytoczyć co może na swoją obronę. Starzy oddawali głos synom, którzy umieli się wyrażać z większą energią; wdowa występowała w towarzystwie któregoś z przyjaciół nieboszczyka, który grał rolę opiekuna i przemawiał w jej imieniu.

Namiętność południowa przelewała się warem przez te wszystkie sprawy.

W środku oskarżenia delikwent, nie mogąc się dłużej powstrzymać, wykrzykiwał głośno: — Kże! Wszystko co gada, to podle kłamstwo. Umyślnie chce, żeby mi przepadł!

Ale Siedm Dróg Wodnych przyjmowało te przerwy gniewnymi spojrzzeniami. Nikomu nie wolno się odzywać póki nie przyjdzie kolej. Kto jeszcze raz przerwie, zapłaci tyle a tyle soldów kary. I bywali tacy, którzy płacili solda za soldem, nie mogąc pohamować wściekłych zapędów, w które ich wtrącały słowa oskarżyciela.

Sędziowie nie ruszając się z miejsc wcale, pochylali ku sobie głowy, szepotali coś przez chwilę, poczem najstarszy, głosem poważnym i uroczystym ogłaszał wyrok, obliczając grzywny po dawnemu na libry i soldy, tak jak gdyby system monetarny od pięciuset lat nie uległ żadnej zmianie i Trybunał odchodził majestatycznie przez środek placu, powiewając fałdami szat szkarłatnych w otoczeniu całej swej palestry niepiśmiennej.

Owego czwartku było już po dwunastej i Siedm Dróg Wodnych zdradzało pewne znużenie tem przydiu-

swej rodzinnej, w Trzebosi, drugą część w Podhorcach, osadzie powiatu tomaszowskiego, gubernii lubelskiej, dokąd się rodzice jego przesiedlili. Tu, po śmierci ojca swego, pomagał, ile mógł, matce, a następnie stał się jedyną jej podporą. Tymczasem uwięzili go władze rosyjskie, pod zarzutem zbrodni politycznych i po sześciomiesięcznym areszcie w Lublinie wysłali go do Warszawy, gdzie po półtorarocznym śledztwie stawiono go przed sąd wojenny. Na mocy wyroku pozbawiono go wszelkich praw i zesłano na „posielenie” dwunastoletnie do Wierchojańska, tj. do jednej z najodleglejszych miejscowości Sybiru, położonej już wcale niedaleko Morza Łodowatego Północnego — najniższy punkt na ziemi.

Bliskość morza, na którym pojawiały się często statki amerykańskie, nakładła na isprawnika, Polaka, Kaczorowskiego, obowiązek ciągłej czujności nad więźniami, żeby dostawczy się nad morze, nie szukali w ucieczce ratunku przed strasznymi cierpieniami, na które posielenicy są narażeni. Klimat tu ostry: w zimie mrozy dochodzą 65 stopni, a o żywność, choć bardzo drogo się płaci, nader trudno.

Pożycie z pierwotnymi mieszkańcami tych stron tj. z Jakutami, Tunguzami i Czuczami, nie jest możliwe, gdyż to ludy na zupełnie niskim stopniu kultury stojące, dlatego też serdeczniejszym są węzły przyjaźni, którą posielenicy zawierają między sobą, zwłaszcza, gdy ich łączy wspólność przekonań politycznych. Dowodem tego następujący wypadek:

Niedaleko Wierchojańska, bo w Kolymsku, żyli na posieleniu nader wykształcony Polak, Janowicz, były porucznik wojsk rosyjskich Jergin, za należenie do partii socjalistycznej z wojska wydalony i na mocy wyroku petersburskiego sądu wojennego na pięcioletnie wygnanie do Kolymyka zesłany, tudzież Rosjanin Kolesników, a ich wszystkich łączyła jedna idea i żyli w serdecznej ze sobą przyjaźni. Ten stosunek ich nie był jednak na rękę „zasiedatelu”, tj. coś w rodzaju naszego burmistrza, pijanicy Iwanowowi. Długo Iwanów z największą niechęcią patrzył na przyjaźń owej trójki, aż raz, podniecony alkoholem, rzucił się na Kolesnikowa i zamordował go.

Dowiedziawszy się o tym wypadku Jergin, zastrzelił mordercę przyjaciela-skażenica i stanął przed sądem w Jakucku, oskarżony o zabójstwo. Do rozprawy powołano i Janowicza. Jak było zresztą do przewidzenia, Jergina uznano winnym.

Po złożeniu świadectwa udał się Janowicz do gubernatora Jakucka, z prośbą o zezwolenie na odbycie reszty kary — jednego roku posielenia — w Jakucku. Prośbę swą uzasadniał nadwątlonym zdrowiem które nie pozwoli mu na odbycie razem 10.000 wiorst (do Jakucka i z powrotem na miejsce posielenia). Gdy gubernator uznał za stosowne odmówić tej prośbie, Janowicz, czując się za słabym i że wskutek trudów umrze w drodze, wołał umrzeć i skończył samobójstwem, mimo, że rok tylko miał do końca kary.

Woś, zasądzony na 12-letnie osiedlenie, ustawicznie kolatał już to o rewizję procesu, już też za pośrednictwem konsulatu austro-węgierskiego w Warszawie, starał się, jako austriacki poddany, o amnestję.

Po sześciolietnim wygnaniu uwięził starania te skutek pomyślny i Wosiowi pozwolono wrócić do kraju. Etapami, zażywając wszelkich przyjemności, połączonych z tym sposobem odbywania podróży, zatrzymywany w niektórych stacjach etapu (najobskurniejszych więzieniach), po 6 do 8 tygodni zmuszony czekać na następne partye, przybył do Radziwiłłowa a stąd do Brodów, gdzie czekać musi w aresztach miejskich na załatwienie pewnych formalności.

Wygląd Wosia zdawał się piszącemu te słowa podejrzany i zapytał go, czy nie czuje się chorym i czym mógłby mu służyć.

— Jestem — odpowiedział — zupełnie zdrow i przekonanie, że jestem w swej ukochanej ojczyźnie, każe mi zapomnieć o trudach siedmiomiesięcznej mej podróży. Mam piętnaście centów dziennie z magistratu na utrzymanie i to mi wystarcza, a gdybym mógł o co prosić, to o wyjednanie mi posady leśniczego, służyłbym wiernie i pilnie.

Przyrzekłem mu ogłosić to, i zapewniłem, że w kraju naszym z pewnością znajdzie się ktoś, kto zechce za pracę przyciągnąć człowieka, który tyle doświadczył.

## WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

**Pierwsze posiedzenie publiczne komisji hullskiej.**

**Paryż.** (TBK.) Komisja śledcza do sprawy hullskiej odbyła pierwsze publiczne posiedzenie, na którym odczytano rosyjskie i angielskie exposé z przedłożeniem stanu rzeczy.

Exposé angielskie opiewa: „Każda z łodzi floty rybackiej, która w nocy d. 21 października znajdowała się koło Dogger-Bank (po polsku „Ławica-Węgorzy”, na morzu Północnym u wybrzeża hrabstwa York), miała zdala widoczny napis, zawierający jej nazwę, a wszystkie łodzie miały zwykłe sygnały rybackie. Prócz tych sygnałów na tyłach okrętów dawano sygnały za pomocą białych, zielonych i czerwonych świateł. Około północy łódź kierownika floty za pomocą zielonej rakiety dała sygnał: „puszczać sieci”. Łodzie płynęły z chyżością 2½ węzła. Gęsta mgła ani na chwilę nie przeszkadzała dojrzeniu sygnałów. Okręty wojenne płynęły po obu stronach floty, po stronie północnej i południowej i dawały sobie nawzajem sygnały. Spo-

strzegłszy łodzie rybackie, dały do nich ognia i mimo sygnałów łodzi rybackich nie wstrzymały go. Rosyjanie odplynęli, nie udzielili rybakom pomocy. Rosyjski okręt wojenny „Aurora” został trafiony przez pocisk rosyjski. Łodzie rybackie nie miały na pokładzie żadnego materiału wojennego, ani też nie znajdował się na nich żaden japończyk, a na morzu Północnym nie widziano żadnego japońskiego okrętu wojennego. Jedna łódź rybacka zatonała, a pięć doznało uszkodzeń. Dwaj rybacy zostali zabici, a 6 zranionych. Łodzie rybackie w żaden sposób nie prowokowały”.

Exposé rosyjskie wywodzi: „Okręt admirałski spostrzegł w nocy z 21 na 22 października około północy podczas mgły dwa małe okręty, które zbliżyły się do krążowników z całą szybkością z zagaszonemi światłami. Przy świetle reflektorów rozpoznano je jako japońskie łodzie torpedowe. Natychmiast krążowniki skierowały na nie ogień. Następnie stwierdzono obecność wielu małych parowców, które były podobne do łodzi rybackich.

Kilka z nich wjechało pomiędzy rosyjskie pancerniki, które musiały przez 10 minut strzelać, aż torpedowce znikły, ale wcale nie miały zamiaru trafić łodzi rybackich. Admirał odjechał następnie w dalszą drogę, nie zostawiwszy na miejscu ani jednego okrętu.

Exposé kończy się tak: „Admirał Rozdiestwiński miał prawo i stanowczy obowiązek tak działać, mimo możliwości wyrządzenia szkody neutralnym i niewinnym rybakom”.

Pośród słuchaczy w sali było kilku dyplomatów i znaczna liczba pań.

Następne publiczne posiedzenie komisji odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

**Znowu koniiskata kontrabandy.**

**Tokio.** (B. Reutersa) Japończycy skonfiskowali koło Tsuszima parowiec angielski „Oaklay”, który odplynął dnia 17 listopada z r. z Cardiff i wiozł 5900 ton węgla do Władystoku. Statek ten zaholowali japończycy do Saseho.

**Flota bałtycka.**

**Paryż.** (TBK.) Do Agencji Hawasa donoszą z Dżibuti: Dywizja rosyjskich okrętów, złożona z krążownika „Oleg” i sześciu innych statków, od wczoraj wieczora stoi na kotwicy na pełnym morzu.

**Ruch japończyków ko Fuzanowi.**

**Londyn.** (TBK.) „Daily Telegraph” donosi z Seulu dnia 17 bm.: Japończycy podjęli na nowo ruch do Fuzanu, ponieważ nie mają się już czego obawiać od rosyjskiej eskadry władystockiej.

**Petersburg.** (TBK.) Sześć rozwiązanych sztabu polnego namiestnika Aleksiejewa, został oddany do dyspozycji ministra wojny.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Strzelanie z armat na pałac Zimowy.

**Petersburg.** (TBK.) (Godz. 4:40 po poł.) Petersburska Agencja pod datą wczorajszą donosi:

**„Podczas obchodu Jordanu równocześnie z drugą salwą, zdruzgotane zostały okna sali Mikołajewskiej w pałacu Zimowym przez kilka kul kartaczowych, które, jak słyhać, pochodziły z gmachu giełdy. Przed giełdą ustawione były armaty w celu dawania salw podczas uroczystości. Wypadek dotychczas nie jest wyjaśniony. Jak słyhać, jeden z urzędników policji został zabity.”**

(Pałac Zimowy jest, jak wiadomo, rezydencją cesarską, wypadek więc ten ma nader ważne znaczenie, bo dowodzi, że ruch rewolucyjny ogarnął już garnizon petersburski, i skierowany jest wprost przeciwko samej osobie cara. Red.)

**Londyn.** (TBK.) Biuro Reutersa otrzymało pod datą wczorajszą następujący telegram z Petersburga:

**„Gdy dzisiaj salwy moździerzowe zapowiadały koniec uroczystości Jordanu, do okna sali Mikołajewskiej pałacu Zimowego padły strzały. Nikt nie został ranny. Kula zniszczyła w sali lampę elektryczną.”**

**Petersburg.** (TBK.) Ze strony rządowej ogłaszają:

**„Podczas uroczystości Jordanu w obecności cara, gdy zaczęto dawać zwykłe salwy, zdarzył się wypadek. Działo baterii, ustawionej koło giełdy, wyrzuciło kulę kartaczową zamiast ślepego strzału. Kula doszła do desek, ułożonych na brzegu Newy w pobliżu „wyrębli Jordanu”, koło fasady pałacu Zimowego. Szyby w czterech oknach zostały rozbite, jeden policyjant został ranny. Zresztą według dotychczasowych informacji nie było wcale innego wypadku. Śledztwo w toku.”**

**Petersburg.** (TBK.) Car i carowa byli dziś obecni na uroczystości Jordanu.

**Petersburg.** (TBK.) Petersburska Agencja telegraficzna donosi o wczorajszym wypadku: Podczas onegdajszych ćwiczeń I baterii konnej gwardii pozostał jeden kartacz w rurze armatniej, a przy wczorajszych salwach podczas Jordanu przez pomyłkę (?) wsadzono ładownicę (Cartouche) w tę rurę, wskutek czego kartacz wystrzelił.

(Całe to wyjaśnienie urzędowe nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Wypadek zaszedł przy drugiej salwie, gdyby więc pocisk pozostał był z ćwiczeń, wystrzeliłby podczas pierwszej salwy. A wreszcie przy kontroli, jaka jest praktykowana na ćwiczeniach artyleryjskich, nie podobna przepuścić, aby pocisk pozostawiono w armacie przez nieuwagę. Zachodzi więc niemal pewność, że to był zamach z góry uplanowany przeciwko carowi, a do tajemnicy musiała być przypuszczona cała bateria. Red.)

## Z Rosyi.

**Ks. Światopolk-Mirski nie ustępuje.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Wien. Allg. Ztg.” w sprawie dymisji ks. Światopolk-Mirskiego donosi ze źródła jak najlepiej poinformowanego, że o jego dymisji nigdy nie było mowy w Petersburgu. Przeciwnie, prezes komitetu ministrów Witte życzy sobie jak najgoręcej, aby ks. Mirski pozostał na swoim stanowisku.

P. Witte pragnie jedynie wyjednać sobie prawo bezpośredniego przystępu do cara i zdawania mu bezpośrednich raportów, jakie posiadają ministrowie. Do tej pory musi bowiem Witte, w razie, jeżeli chce raport złożyć carowi, prosić o to za pośrednictwem ks. Mirskiego. Ks. Światopolk-Mirski jest daleko popularniejszy w Rosyi, aniżeli Witte i dlatego też ustąpienie ks. Mirskiego byłoby do pewnego stopnia pokrzyżowaniem akcji, którą Witte przedsięwziął, redagując znany ukaz carski o reformach.

**Dla odmiany — adres wiernopoddańczy...**

**Petersburg.** (TBK.) „Prawitielstwiennyj Wiestnik” donosi: Deputacja klubu rosyjskiego wręczyła carowi adres wiernopoddańczy, w którym odpiera wszelką myśl zmiany systemu autokratycznego, gdyż system ten obok prawosławia i świadomości narodowej stanowi podstawę ojczyzny (!). Car po odczytaniu tego adresu wyraził deputacji podziękowanie i oświadczył, że do uczciwej myśli rosyjskiej, zawartej w tym adresie, nie może nikt dodać, ani od niej nic odjąć.

**Petycja strajkujących w sprawie reform.**

**Petersburg.** (TBK.) Strajkujący przygotowali petycję, w której domagają się wydania zarządzeń, celem usunięcia istniejącego bezprawia, oraz ubóstwa ludności w państwie, jakoteż usunięcia ucisku pracy przez kapitał. Wśród głównych żądań znajdują się następujące: gwarancja osobistego bezpieczeństwa, wolność słowa, prawo zgromadzania się, wolność sumienia, obowiązek nauki szkolnej na koszt państwa, zniesienie opłat za zniesienie pańszczyzny, wytworzenie taniego kredytu, wolny rozdział dóbr państwowych między lud, zaprowadzenie podatku dochodowego dla robotników przemysłowych, wydanie ustawy o ochronie pracy, wolność oświaty, prawo tworzenia stowarzyszeń konsumcyjnych, 8-mio godzinny czas pracy, dopuszczenie do walki pracy z kapitałem, państwowe ubezpieczenie robotników.

**Stanowisko fabrykantów wobec strajku.**

**Petersburg.** (TBK.) Petersburscy fabrykanci z fabryk objętych strajkiem odbyli wczoraj naradę i uchwalili odrzucić żądania w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, udziału robotników w kierownictwie fabryk i wypłaty wynagrodzenia dziennego za czas strajku, a to z powodu, że są to żądania natury ogólnej. W kwestjach prywatnych czas każda fabryka ma odbyć rokowania z robotnikami, ale dopiero po powrocie ich do pracy.

Uchwalono dalej nie wchodzić w żadne rokowania z organizacjami robotniczymi, a zwłaszcza z rosyjskim związkiem robotniczym.

**Ojciec Grzegorz i ruch robotniczy.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Ruch robotniczy w Rosyi ogarnia coraz to szersze sfery. Na czele tego ruchu kroczy tzw. Klub robotniczy, który pozostaje pod wpływem bardzo wykształconego księdza ruskiego, ojca Grzegorza. Ów ojciec Grzegorz posiada magiczny wpływ na masy robotnicze i odznacza się ogromnemi zdolnościami organizacyjnymi, dzięki czemu robotnicy wstrzymują się od wszystkich gwałtów, lecz w sposób bardzo energiczny domagają się rozszerzenia praw politycznych i przekształcenia politycznego Rosyi.

**Po dymisji gabinetu.**

**Paryż.** (TBK.) W rozmowie z redaktorem „Matin” Combes oświadczył stanowczo, że w nowym ministerstwie nie znajdzie się żaden radykalny dysydent. Byłoby to bowiem niemoralnym i oznaczałoby nagrodę za zdradę.

Dzienniki omawiają dziś ogłoszone w gazecie rządowej pismo o dymisji prezydenta ministrów, zawierające motywy ustąpienia. Organy nacjonalistów, umiarkowanych republikanów i dysydentów potępiają jaknajostrzej to pismo Combesa. „Figaro” oświadcza, że pismo to jest aktem niesumienności. Jest bowiem rzeczą prezydenta republiki, w myśl praw konstytucyjnych rozvikłać przesilenie ministerjalne. Nowe ministerstwo co do programu swego pertraktować będzie z Izba, a nie z Combesem.

Radykalne i socjalistyczne dzienniki zadowolone są z enuncjacji Combesa i twierdzą, że w całym kraju wywołała ona wielkie wrażenie.

Nacjonalistyczny deputowany Guyot de Villeneuve uważa za rzecz pożądaną amnestję Derouled'a. Uspokojenie w armii jest zdaniem tego posła pierwszą koniecznością.

„Libre Parole“ pisze, że jeśli republikanie potępią donosicielstwo i pragną z nim walczyć, to muszą powołać napowrót Derouleda i jemu powierzyć utworzenie gabinetu.

Loubet konferował rano z przywódcami republikańskich grup senatu, a popołudniu z przywódcami tych grup Izby deputowanych.

**Paryż.** (TBK.) Loubet konferował wczoraj popołudniu z przywódcami grup większości Izby Sarrien, Dubies, Etienne, Jaures, Bienvenu i Martin.

#### Ołbrzymi strajk górników.

**Essen.** (Tel. wł.) Według podania syndykatu strajkuje 185.000 robotników, według innych podań suma strajkujących dochodzi do 250.000 robotników.

**Essen.** (TBK.) „Essener Volks-Ztg.“ ogłasza pismo arcybiskupa holenderskiego do stowarzyszenia zawodowego chrześcijańskich górników, w którym, przy równoczesnym przesłaniu 1000 marek dla cierpiących nędzę rodzin górników, wyraża życzenie, aby się udało w stosowny sposób strajk zakończyć, który jest tak szkodliwy dla najszerzych kół ludności, gdyż stanowi wielką przeszkodę dla pomyślnego rozwoju spraw społecznych, oraz ażeby przez stosowne zarządzenia na przyszłość uniemożliwiono podobne zajścia.

#### Wypadek następcy tronu pruskiego.

**Berlin.** (Tel. wł.) Następcą tronu pruskiego — jak wiadomo z urzędowych telegramów — wczoraj przed południem w Poczdamie wypadł z powozu. Mianowicie wskutek gołolezdi upadł koń, powóz się przewrócił, a następcą tronu wraz z woźnicą wypadł na ulicę.

W pierwszej chwili powstała pogłoska, że następcą tronu odniósł dość ciężkie obrażenia cieleśne, okazało się przecie, że wszystkie te pogłoski są przesadzone, gdyż następcą tronu zaraz po podniesieniu koni i powozu był w stanie usiąść na koźle i osobiście powozić.

**Poczdam.** (TBK.) Powóz, którym następcą tronu wyjechał na spacer, przewrócił się. Następcą tronu wypadł z powozu, ale nie poniósł żadnego szwanku.

#### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin.** (TBK.) Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem. Dziś odbędzie się dyskusja nad interpelacją w sprawie strejku górników w Westfalii.

#### Sytuacja.

**Praga.** (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą, że w poniedziałek odbyła się w Wiedniu rada ministerialna, na której ułożono ostatecznie oświadczenie, jakie minister-prezydent bar. Gautsch ma złożyć na pierwszym posiedzeniu Izby posłów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Conservative Correspondenz“ pisze: Jak wiadomo, na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajdować się będzie sprawozdanie komisji budżetowej, upoważniającej rząd do wydania kredytu zapomogowego w kwocie 15,500.000 kor. W kołach parlamentarnych słychać, że br. Gautsch zamierza przy obradach nad projektem komisji co do refundowania 69 mil. kor. obstawać, jednakże załatwienie traktować oddzielnie od akcyi zapomogowej, a mianowicie w związku z zwykłym budżetem. Wskutek tego rząd prawdopodobnie przedłoży Izbie nowe przedłożenie, prosząc o upelnomocnienie do wydania obligacyi w sumie 69 mil. kor. Przedłożenie to będzie należało do budżetu na r. 1905.

Z pewną ciekawością można oczekiwać oświadczenia ministra skarbu, który, — jak wiadomo — stanowiąc obstawę przy „junctim“ między kredytem zapomogowym, a sumą refundowania.

#### Targi z Czechami.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jedną z tutejszych korespondencyj donosi, że profesor czeskiego uniwersytetu dr. Bras konferował z ministrem-prezydentem w sprawie rozszerzenia i dalszego uzupełnienia praskiej czeskiej akademii, ponieważ — jak wiadomo — utworzenie drugiego czeskiego uniwersytetu w Bernie napotyka ze strony stronictw niemieckich na znaczne przeszkody.

#### Znieważenie hr. Tiszy.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Dziennik „Budapesti Hirlap“ twierdzi, że ubiegłej niedzieli przez ministrów węgierskich Stefan hr. Tisza, wychodząc z budynku reutowego w Budzie, po bankiecie wydanym na cześć ministra honwedów, został znieważony czynnie przez jednego z nauczycieli miejskich. Organy ministerialne zaprzeczyły tej wiadomości, „Budapesti Hirlap“ przecie wymienił po nazwisku świadków naocznych tego zajścia. Pokazało się istotnie, że pewien nauczyciel miejski uderzył hr. Tiszę laską po nogach.

**Budapeszt.** (TBK.) Wiadomość tutejszych dzienników, jakoby prezydent ministrów Tisza czynnie został znieważony, jest bezpodstawną.

#### Koszt za federacją.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Franciszek Koszut na bankiecie stronictwa niezawisłości, wydanym w miejscowości Jaszberenyi, oświadczył się za federalistycznym ukształtowaniem Austrii. Narody posiadające przeszłość historyczną, a więc Polacy i Czesi, a tak samo i Niemcy, powinny otrzymać do pewnego stopnia niezawisłość państwową i wszystkie te trzy państwa utworzyłyby wspólne państwo federacyjne, z którym Węgry byłyby połączone unią osobistą.

#### Ruch wyborczy na Węgrzech.

**Budapeszt.** (TBK.) Z wielu okręgów donoszą

o starciach między wyborcami liberalnymi a opozycyjnymi. W starciach tych wiele osób odniosło rany.

**Nitra** (Neutra). (TBK.) W Szeńcu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze partii liberalnej. Uczestników jego podczas powrotu obrzucili kamieniami członkowie partii narodowej. Aresztowano kilka osób i zarekwirowano wojsko.

**Komorno** (Komorn). (Węg. Biuro kor.) W kilku miejscowościach okręgu wyborczego Nemes-Ocsa przyszło do bójek. Opozycja wywiera terroryzm.

#### Traktat handlowy.

**Berlin.** (TBK.) Komisya budżetowa sejm pruskiego przyjęła wczoraj budżet ministerstwa rolnictwa. W dyskusji oświadczył sekretarz stanu Podbielski, że prace nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami prowadzą się gorliwie, pracuje się nawet czasami po nocach. W najbliższych dniach gotowy już traktat przesłany zostanie rządowi austro-węgierskiemu.

#### Finanse krajów koronnych.

**Wiedeń.** (TBK.) Jak donosi korespondencyja sejmowa, za inicjatywą Wydziału krajowego istryjskiego, odbędzie się w połowie lutego konferencyja członków Wydziałów krajowych krajów austriackich, celem zajęcia się kwestyą finansów krajowych.

#### Wybór posła z Opawy.

**Opawa.** (Tel. wł.) Przy wyborze posła do Rady państwa w dniu wczorajszym miała głosować także Izba handlowo-przemysłowa, która według ordynacyi wyborczej głosuje razem z wyborcami miejskimi. Izba handlowo-przemysłowa oświadczyła, że nie weźmie udziału w głosowaniu.

**Opawa.** (TBK.) Tutejsza Izba handlowa, która dokonywa wyboru posła do Rady państwa razem z miastem, oświadczyła wczoraj, iż nie weźmie udziału w wyborze.

Profesor Sommer, który przy wczorajszym wyborze otrzymał 705 głosów na 791 głosujących, został wybrany posłem do Rady państwa.

#### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wien. Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował pryw. docenta uniwersytetu wiedeńskiego dr. Henryka Haibana nadzw. profesorem psychiatrii i neuropatologii na wszechnicy iwowskiej.

Minister handlu zamianował komisarza pocztowego dr. Zygmunta Jakescha we Lwowie starszym komisarzem pocztowym.

#### Pożyczka serbska.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Politische Correspondenz“ w formie oficjalnej zaprzecza, jakoby rząd serbski już zawarł umowę o pożyczkę z grupą finansistów francuskich i niemieckich. Owo wydawnictwo twierdzi, że rokowania toczą się w dalszym ciągu i że jest możliwe, iż instytucje bankowe austriackie otrzymają przeprowadzenie tej pożyczki.

**Belgrad.** (TBK.) Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Jak wiadomo, Serbia zamierza zaciągnąć pożyczkę, której część ma być użyta na nowe działa. Z tego powodu już kilka zagranicznych fabryk broni wysłało swych zastępców do Belgradu. W części prasy zagranicznej w ostatnim czasie pojawiły się wiadomości o rzekomym stanie sprawy zaciągnięcia tej pożyczki. Wobec tego należy podnieść, że twierdzenie, jakoby minister finansów Paczu podczas pobytu swego w Berlinie bez wiadomości rządu serbskiego angażował się w sprawie pożyczki i zakupna nowych dział i jakoby z powodu tego przyszło do porozumienia z serbskim ministrem wojny, jest nieprawdziwe.

Sprawa zamówienia nowych dział wogóle dopiero w ostatnich dniach była omawiana w radzie gabinetowej. Dyskutowano nad tem, czy przed zamówieniem dział nie należałoby urządzić wprwad prób porównawczych rozmaitych systemów. Zwrócono także uwagę na to, czy nie należałoby zamówić dział w tem państwie, w którym pożyczka będzie zaciągnięta. Decyzya nastąpi dopiero po zebraniu się skupczyny.

**Belgrad.** (TBK.) Prasa serbska żywo bardzo omawia kwestyę pożyczki. Dziennik „Stampa“ żąda przedsięwzięcia prób porównawczych z rozmaitymi systemami dział.

„Prawda“ pisze, że w sprawie tej pożyczki przygotowuje się wielki skandal, w który niestety zawikłane są takie osobistości, obowiązane z mocy swego stanowiska strzedz interesów państwa. Co do wyboru modeli dział pismo to oświadcza, że przedewszystkiem należy odrzucić modele, przedłożone przez fabrykę Skody. Tylko modele Kruppa albo francuskie mogą być wzięte pod rozwayę. Wybór może być zawisłym od kwestyj politycznych, ekonomicznych i finansowych. Właśnie to jest najgorszym, że w kwestyi tej występują także względy natury politycznej. Zdaje się, że silna grupa jest zdecydowana obalić rząd dzisiejszy. Pewne tajne machinacje i wpływy bardzo są czynne w tym kierunku. Pismo spodziewa się, że prezydent ministrów okaże się jednak panem sytuacji.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Słychać, że minister skarbu Paczu po zaciągnięciu pożyczki w kwocie 70 milionów na zamówienie armat ustąpi zupełnie z widowni życia politycznego.

#### Opróżnienie Wawelu.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Korespondent lwowski „Czasu“ (znak §) donosi w sprawie opróżnienia Wawelu następujące szczegóły: W myśl uchwały sejmowej i na mocy układu z rządem Wydział krajowy oddał wojsko-wości grunty na Olszy, wartości 252.000 koron pod budowę nowych koszar, a nadto zobowiązał się wypłacić 3,048.000 koron na pokrycie kosztów budowy

nowych koszar. — Dotąd wypłacił 1,300.000 koron, resztę zaś 1,748.000 k. wypłaci w ratach bliżej oznaczonych do 1 października 1909 r., tj. na 3 miesiące przed terminem, w którym reszta budynków na Wawelu ma być przez wojsko opuszczona (31 grudnia 1909). Cała część historyczna zamku wraz z wieżą senatorską będzie opróżniona do 6 sierpnia br.

Wydział krajowy ma przeto przed sobą nietatwy obowiązek do spełnienia, a mianowicie obmyśleć i przedstawić Sejmowi już na tegorocznej sesji wnioski, obejmujące program przeprowadzenia odbudowania zamku królewskiego.

#### Więści z Królestwa.

**Kraków.** (Tel. pryw.) „Naprzód“ donosi: Dnia 6 bm. odbyła się demonstracyja antimobilizacyjna w Lublinie. Policya przybyła na miejsce demonstracyi już po rozprószeniu się demonstrantów, a potem przez kilka dni szukała buntowników, przez co wywołała wielkie poruszenie w naszym spokojnym mieście. Rozeszły się najrozmaitsze pogłoski, między nimi pogłoska o zamachu na gubernatora.

W ostatnich dniach przeprowadzono rewizyę w Końskowoli, gdzie rozrzucono odezwy antimobilizacyjne polskiej partii socyalistycznej. Żandarmerya nie mając żadnych informacji, nic nie znalazła.

W Żyżynie chłopci, podłożywszy proch, uszkodzili pomnik rządowy, wystawiony na cześć żołdaków rosyjskich, którzy zginęli w walkach z powstańcami w roku 1863.

#### Wielka katastrofa kolejowa.

**Londyn.** (TBK.) Kolo Darfield zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa kolejowa. Pociąg ekspresowy ze Szkocyi najechał na pociąg pocztowy, a w tej samej prawie chwili trzeci pociąg pospieszny najechał na gruzy dwóch poprzednich. Bardzo wiele osób jest rannych. Podczas katastrofy panowała ogromna mgła.

#### Zaburzenia robotników portowych.

**Brest.** (TBK.) Podczas wczorajszych zaburzeń aresztowano 15 robotników portowych. 400 ludzi strzeże portu handlowego. Patrole przeciągają ulicami.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 19 stycznia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	742.5	-12.4	E <sub>4</sub>	—	-5.0	-13.4
2 popoł.	744.7	-5.0	ESE <sub>3</sub>			
9 wiecz.	746.3	-5.6	ESE <sub>1</sub>			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Namiestnik hr. A. Potocki** powrócił wczoraj do Lwowa i będzie w niedzielę d. 22 bm. udzielał zwykłych posłuchań.

— **Marszałek krajowy Stanisław hr. Badieni** wyjechał wczoraj popołudniu w sprawach urzędowych do Wiednia, skąd powróci we wtorek 24 bm. rano.

— **Ku czci bohaterów wolności.** Dla uczczenia pamięci poległych w powstaniu w r. 1863—4, odbyło się wczoraj o godz. 5 popołudniu zebranie młodzieży gimnazjalnej na cmentarzu Łyczakowskim. Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych i przemowie jednego z uczniów pod pomnikiem Ordona, gdzie wyznaczony był punkt zborny, przy blasku kilkunastu pochodni ruszyła młodzież na cmentarzyk weteranów z r. 1863—4. Tam przemówił jeden z młodzieży, odśpiewano „Chorał“ i „Boże coś Polskę“, poczem z Pieśnią legionów na ustach ruszyła młodzież z powrotem. U bram cmentarza odśpiewano jeszcze kilka pieśni paryotycznych, poczem zagaszono pochodnie i młodzież spokojnie rozeszła się do domów.

— **Z kolei.** Ruch ogólny na kolei lokalnej Borki Wielkie—Grzymałów podjęto na nowo dnia 19 bm.

— **Zgromadzenie przedwyborcze.** W ścisłym kółku zaproszonych imiennie wyborców, odbyło się wczoraj w szkole im. Mickiewicza zgromadzenie przedwyborcze pod egidą komitetu miejskiego. Po zagajeniu p. Getritza, który zaznaczył, że komitet nie mógł zaprosić szerszego grona osób, gdyż niema sali, któraby pomieściła 12.000 wyborców, zabrał głos prof. dr. Ciesielski jako mowca generalny radnych ubiegłej kadencyi. Mowca przedstawił 6-cioletnią działalność kończącej się kadencyi, wysnuwając wnioski, że gospodarka nie była tak złą, jak głosiły niektóre dzienniki.

Zabierali następnie głos r. dr. Lisiewicz, r. Bol. Lewicki, dr. Solafski, który wzywał wyborców, aby wybierali tylko tych kandydatów, którzy odpowiadają tradycyom panującym na „Strzelnicy“, p. Machan, inż. Salwer i jeden z dziennikarzy. Na wniosek p. Salwera uchwalono istniejący komitet wykonawczy uzupełnić członkami innych stronictw przez kooptacyę, na wniosek zaś innego z wyborców uchwalono zwołać kilka zgromadzeń i przedstawić na nich dokładniejsze sprawozdanie z działalności ustępujących radnych.

— **W pogotowiu wojennem** znajdują się od wczoraj 2, 3 i 4 batalion 15 pułku piechoty, stacyonowanego we Lwowie. Pułk ten w każdej chwili gotów jest do wyjazdu na Węgry, skoro tylko tego zajdzie potrzeba. Żołnierze otrzymali ostre naboje.

— **Na szkółki początkowe** Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się dziś (w piątek, dnia 20 bm.) w sali Związku naukowo-literackiego (ul. Teatralna l. 23 II p.) koncert, urządzony staraniem Koła im. T. T. Jeża T. S. L.

